

Jednostka i ogół. Szkice i krytyki psychospołeczne. - Skandale jako czynniki ewolucji

Wacław Nałkowski



Kraków, 1904

Pobrano z Wikizródeł dnia 26.07.2017

Skandale jako czynniki ewolucji.^[1]



ie jeden zapewne zadawał sobie pytanie, dlaczego sprawa jakiegoś tam Dreyfusa tak gorączkuje umysły, tak ostro przeciwstawia sobie zwolenników Zoli i Picquarta z jednej strony, a generalnego sztabu z drugiej — zwłaszcza, dlaczego wpływ ten sięga daleko po za granice Francji, udziela się silnie nawet naszemu, tak zaściankowemu społeczeństwu?

Poczucie sprawiedliwości, współczucie dla cierpienia gra tu bezwątpienia śród zwolenników Zoli pewną rolę, ale nie jest to motyw jedyny, nie wyjaśnia bowiem wielkiego natężenia ruchu psychicznego; zwłaszcza, że wiele spraw, sądowo analogicznych z omawianą, przechodziło bez nadzwyczajnego wrażenia; zaciętość zaś zwolenników sztabu jest wobec powyższych uczuć humanitarnych czemś napozór zupełnie niepojętem, zwłaszcza u nas, gdzie przecież trudno się wykręcać względami patriotycznymi, obawą wojny z Niemcami!

Żydowskie pochodzenie Dreyfusa jest tu wprawdzie dolaniem oliwy do ognia, zwłaszcza łatwym środkiem wywołania wrogiego usposobienia śród ciemnego tłumu, który, obalamucony, gotów „szarpać rękę zrywającą obrożę“; ale i to nie jest rzeczą zasadniczą, jak się przekonywamy stąd, że przedmiotem nienawiści jest tu nie tyle Dreyfus, ile Zola — ten „plugawy gieszefciarz!“ — jak go w swej zaciekłości mianują arendarze miłości chrześcijańskiej.

Zasadniczą natomiast rzeczą jest tu społeczne stanowisko sądu, który potępił Dreyfusa; wsutek bowiem właśnie tego stanowiska, sprawa więźnia z Czarciej wyspy stała się ściśle związana z dalszą ewolucją dzisiejszego ustroju, kwestyą przełomową: kwestyą albo zachowania powagi systemu, panującego obecnie we Francji, systemu burżuazyjnego w fazie reakcyjnej, albo jego zdemaskowania, zdyskredytowania, wstrząśnienia lub nawet obalenia za pomocą skandalu — kwestyą, czy reakcja ma wzrosć w siłę i zdusić prąd ku swobodzie myśli, ku sprawiedliwości i powszechnemu szczęściu; czy też prąd ten przerwie tamę reakcyjną i popchnie naprzód rydwan dziejowy^[2].

Każde takie zdemaskowanie, zdyskredytowanie, skandal, w łonie reakcji, jest niezmiernie ważne, jako wyłom w tamie; szereg takich skandalów, to szereg wyłomów — zerwanie tamy.

Skandale takie nie stanowią w obecnej przełomowej dobie czegoś przypadkowego, wyjątkowego: owszem stanowią one zasadę, prawo, konieczność ustroju burżuazyjnego, który, gnijąc i ratując się reakcją, musi się stroić w maskę obłudy, jej zaś zdzieranie sprowadza skandale. Im rozpaczliwsze wysiłki czyni reakcja w celu utrzymania walącego się systemu, tembardziej rozrasta się obłuda, mnożą skandale.

Konieczność obłudy wynika stąd, że chcąc przy danym systemie używać życia, trzeba

wyzyskiwać cudzą pracę w stopniu, uniemożliwiającym wyzyskiwanemu nie tylko używanie życia, ale nawet zaspakajanie najkonieczniejszych jego potrzeb. A jakkolwiek reakcja ma w tym celu do rozporządzenia siłę brutalną, to jednak ona zaczyna coraz bardziej niewystarczać, przy coraz większym wysubtelnianiu się i uświadamiania pokrzywdzonych i cierpiących. Dlatego reakcyoniści muszą w pomoc siłę brutalnej używać hipnotyzowania ofiar, to jest muszą, głównie za pomocą zaprzędanej literatury, oddziaływać „ideowo“, „moralnie“, wmawiać w wyzyskiwanych „dla przykładu“, że zaspakajanie potrzeb życiowych to grzech, to nikczemny, niski materializm. Naturalnie! — chcąc samemu zjeść więcej z zastawionego stołu, trzeba towarzyszom obrzydzić jadło lub zastraszyć jego szkodliwością. Ztąd wynika konieczność zupełnego kontrastu między tem, co się robi i tem, co się głosi; to jest — konieczność obłudy.

Zkąd to pochodzi, że np. ten, co sam żyje cudzym potem i cudzą krwią, głosi, iż człowiek powinien brzydzić się materializmem, poświęcać się dla drugich, życie oddać dla obowiązku; że ten, co sam jest bezlitosnym zdziercą, chciwym grosza, głosi, że człowiek nie powinien pracować jedynie dla marnego kruszcu, dla celów materialnych, lecz dla celów wyższych, idealnych, zwłaszcza dla Boga; że ten, co sam żyje z przywłaszczania cudzej pracy, a więc cudzej własności, głosi, że własność jest świętą; że ten, co sam wydaje tysiące w towarzystwie dam półświatka, głosi, i zaleca innym, oszczędne i skromne życie w gniazdku małżeńskim; że ten, co pieniędzmi żony opłaca metresy, głosi świętość rodziny; że ten, co sam uwodzi lub kupuje młode dziewczęta, głosi i zaleca czystość i cnotę, i t. d. i t. d. Wogóle, że im ktoś prowadzi żywot nikczemniejszy, tem surowsze głosi zasady moralne i takowe innym do spełnienia zaleca. Jestto instynkt zachowawczy reakcyonistów; wszyscy oni praktykują zupełnie poważnie radę, jaką pewien powieściopisarz daje ironicznie swemu bohaterowi: „pamiętaj włożyć na siebie znaczek bractwa wstrzemięźliwości, bo nos ci się bardzo czerwieni“.

Demaskowanie tej obłudy okrywa reakcyonistów śmiesznością lub hańbą, rodzi skandale, podrywa powagę i wpływ.

Skandale potęgują się jeszcze przez to, że reakcja wysuwa naprzód, stawia u steru, nie osobistości uzdolnione do tego swym umysłem i charakterem, lecz kreatury oddane systemowi, sługusów reakcyi; czyli, jak się zwykle mówi — ludzi „zdrowo myślących“, „rozsądnych“, a w rzeczywistości miernoty lub łotrów, którzy przez swą głupotę lub podłość, przez chciwość i zdzierstwo okrywają się wreszcie hańbą.

Ten to system wynosi np. na ministrów marynarki takich, co „chowają armaty do kieszeni“, a flotę źle uzbrojoną wysyłają na pewną zgubę; generałami mianuje niezdarów i tchórzów, którzy pierwsi uciekają z placu boju, marnując życie powierzonych sobie tysięcy ludzi (Baratieri); gubernatorami kolonij — takich, którzy urządzają wyprawy zbójckie do krajów sąsiednich dla napełnienia swej kieszeni, (Cecil Rhodes) lub takich, którzy wieszają kobiety za to, że nie były im powolne (Peters); sędziami — takich, którzy uwolnią łotra jako duszę pokrewną, a potępią charakter czysty i żelazny, bo on jest solą w oku, widomym wyrzutem ich sumień (osądzenie Zoli i Picquarta z jednej strony, a Esterhazego z drugiej). Ten to system czci „patryotów“, którzy, jako pańscy

lokaje, wymyślają na sejmie od „bydląt“ przedstawicielom ludu, budzącego się do życia umysłowego i politycznego; ten system wysławia kaznodziejów moralności, wiodących żywot bezecny; on oddanych sobie pisarzy jurgieltników ogłasza za najznakomitszych, za „mistrzów“, jak niegdyś w czasach feudalizmu, książących pieczeniary ogłaszano książętami poetów; on ministrami oświecenia robi maszyny kancelaryjne (Gautsch!); on na prezesów akademij wynosi płytkich i banalnych przedstawicieli arystokracji; on profesorami uniwersytetu mianuje ludzi, którzy nie są w stanie nawet podręcznika szkolnego napisać bez błędów najelementarniejszych, a w obronie swej, argumentom naukowym przeciwstawiają swe tytuły i stanowisko służbowe; on wybiera na redaktorów indywidua, których całą zaletą jest mechaniczna zdolność pisania, a nadewszystko spryt łotrowski — i t. d. i t. d. Zaiste, jakaż retorta nie pęknie pod parciem tak zabójczych gazów!

W ostatnich czasach księża, wskutek zmniejszania się dochodów parafialnych, zaczynają coraz bardziej przystępować do różnych przedsięwzięci i spekulacyj finansowych, a to zaraz sprowadziło liczne oszustwa bankowe (ksiądz Mardorysiewicz we Lwowie, monsignor Drozd w Pradze, skandaliczny handel rozwodami we Francyi itd.). Głównym impulsem do tych oszustw były, zamiłowane „jako lilie“ w strojach i klejnotach utrzymanki, czyli tak zwane „siostrzenice“ księże. Dzisiejsze pilniejsze zwrócenie uwagi na kongregacye we Francyi wykryło oburzające fakta, ukrywane dotąd pod płaszczykiem świętobliwości: klasztory francuskie były więzieniami dla małoletnich, których zmuszano do ciężkiej pracy; handel prowadzony produktami takiego pochodzenia był jednym ze źródeł bogactw klasztornych. — Klasztorne nauczanie stało się źródłem innych jeszcze zbrodni: w Villeneuve-sur-Lot sąd przysięgłych skazał trzech zakonników za bezczeszczenie nieletnich dziewcząt i chłopców. Jeden z zakonników, nauczyciel religii, przeciw któremu zeznało aż 11 jego wychowanków, skazany został na cztery lata więzienia. Drugi kapłan, Boissi, skazany został za zhańbienie 13 letniej dziewczynki na 6 lat robót przymusowych. Trzeci zaś „brat“ Bec, przeciw któremu zeznało 26 dzieci, skazany został na 8 lat takich robót. („Głos“ 1902 N. 52).

Znany jest też skandal z podobnym pedagogiem, Kruppem, którego nawet opieka przepotężnego przyjaciela, Wilhelma, nie zdołała uratować.

Z drugiej strony też reakcja napada, szarpie, obrzuca błotem ludzi jej przeciwnych, którzy najczęściej swem życiem bez skazy, swym podniosłym charakterem i głębokim umysłem, stanowią dotykalny dowód fałszywości oszczerstw, miotanych na nich przez reakcyonistów, strojących się przytem w pióra moralności, miłości bliźniego i t. p. (np. Zoli odebrano krzyż legii honorowej!)

Nie dość na tem: *sami reakcyoniści, zwłaszcza literaci na służbie reakcyi, często okrywają się śmiesznością przez zbytnią gorliwość, przez przebranie dozy mikstury reakcyjnej lub wskutek usiłowań obrony za pomocą zbyt grubych, rażących wykrętów.* Tak np. francuskie pisma, przeciwne Zoli, po przyznaniu się Henry'ego do fałszerstwa, broniły się taką logiką: „wyjątek potwierdza regułę, ponieważ zaś jeden dokument w sprawie Dreyfusa jest sfalszowany, więc inne są prawdziwe“ (nie ma chyba takiego

idyoty, któryby się dał tą logiką oszukać); inne zaś pismo radziło wystawić pomnik Henry'emu, jako męczennikowi, który „użył podstępny wojenny dla uratowania *honoru* (!) armii“. U nas pełna cnót ewangelicznych „Biesiada“ uciekła się do tak grubego kłamstwa, że Zola występuje „w obronie szpiegostwa!“ „Biesiada“ liczyła tu widocznie na niebywałą tępotę umysłową swych czytelników, że nie dostrzegą oni różnicy między obroną człowieka posądzonego niesłusznie (jak obrońca mniema) o szpiegostwo, a obroną szpiegostwa samego. A któżby spisał wszystkie grube sposoby i sposobiki „Roli“, która swą żarliwość reakcyjną posunęła tak daleko, że stała się poprostu żenującą dla najbardziej interesowanych — za religijną nawet dla „Przeglądu katolickiego“, za wężącą nawet dla policyi, za głupią nawet dla swych własnych prenumeratorów — a to przecież nie jest bagatela.^[3]

Ale najważniejszym motywem samodemaskowania się reakcjonistów są *wyścigi konkurencyjne*, chciwość. Jakkolwiek bowiem kierują się oni zasadą: „man muss leben und leben lassen“, co znaczy: „trzeba oszukiwać samemu i pozowlić oszukiwać innym“, to jednak źródło, zbyt wypompowywane, może się wyczerpać, a wobec tej grozy, interes całej korporacji ustępuje nieraz osobistemu. Wyścigi takie i powstające ztąd skandale, klasycznie przedstawił ten „plugawy“ (właśnie dlatego!) Zola, opisując wyzyskiwanie pielgrzymów i chorych w Lourdes za pomocą kramarstwa świętościami. U nas konkurencja między kilku pismami reakcyjnymi doprowadziła w ciągu paru ostatnich lat do odkrycia wielu świństw, wywołała parę skandali, które choć trochę przyczyniły się do oczyszczenia naszej prasy; wykryły też, że np. nasi dygnitarze, moralisci, filantropi, na czele zakładów umoralniających dla dziewcząt stawiali swe utrzymanki, rozumując zupełnie słusznie, że dogodniej je opłacać z grosza publicznego, niż z własnej kieszeni, itd.

Takie i tym podobne okrywanie się śmiesznością, wzajemne wytykanie świństw i łotrostw, wywoływanie skandali przez samych reakcjonistów jest, że tak powiem, najekonomicznym sposobem posuwania naprzód ewolucji, odbywa się bowiem bez ofiar (nieraz ciężkich) z jednostek lepszych; jedynie zaś przez ścieranie się, wzajemne niszczenie się, złych potęg.

Dlatego to, gdy łotry wzajemnie wykrywają swe łotrowstwa, uczuwamy dla nich coś w rodzaju sympatii; doznajemy uczucia, jakbyśmy patrzyli na owe idealne krajobrazy dawnych epok geologicznych, gdzie widać różne żarłoczne potwory o wydłużonych uzębionych mordach, pożerające się wzajemnie; patrząc na nie, myślimy sobie dobrotliwie: żryjcie się *bestye*, bo gdy się pożrecie, zostanie teren oczyszczony dla rozwoju *ludzi*.

Mimo to ludzie, którym na sercu leży ewolucja ludzkości, nie powinni wyczekiwać biernie, aż reakcyoniści sami się pożrą, lecz przyśpieszać ten proces za pomocą śmiałego i bezlitosnego demaskowania obłudy, dyskredytowania, skandali. W czasach przełomowych, jak dzisiejsze, większą zasługą dla ewolucji jest wykrywanie i tępienie łotrostw, niż bezpośrednio stwarzanie dobra — walenie gnijących gmachów, niż budowanie nowych; albowiem nowe gmachy, budowane wśród starych gnijących, same ulegną zgniliznie lub pogrążą się w powszechnym błocie. Załóżmy np. zakład

dobroczynny — stanie się pastwiskiem dla „filantropów“; napiszmy dzieło naukowe — zbutwieje w rękopiśmie; nauczajmy według wymagań prawdziwej widzy — nikt jej nie zapotrzebuje; ufundujmy stypendya — dostaną się lokajom; zawiążmy towarzystwo dla popierania nauki — stanie się przybytkiem kliki; załóżmy czytelną — reakcja usunie z niej dzieła naukowe, i t. d. i t. d.

Nadaremny więc trud wznosić nowe budowle, trzeba wprzód teren dla nich oczyścić; oto najwyższe zadanie obecnej doby przemysłowej; wystąpienie Picquarta i Zoli jest właśnie jednym z takich usiłowań i oto tajemnica ich zasługi, a zarazem i obustronnej zaciekłości w tej sprawie.



Przypisy

1. ↑ „Przegląd tygodniowy“ 1898 r. nr. 40.
2. ↑ Zastrzegamy się, iż wyraz „reakcja“ bierzemy tu wszędzie w jego znaczeniu ściślejszem: ujemnem, regresyjnym; podobnie jak wyraz „ewolucya“ — w znaczeniu progresyjnym.
3. ↑ Sprawiedliwość nakazuje mi przyznać, że nie wszyscy reakcyoniści używają tak grubych sposobów, nakazuje mi obok stron ujemnych u przeciwników, wymienić też i *dodatnie*. Otóż zobaczmy jak sobie poczyna w trudnej sprawie „Niwa“, która, widocznie dla przysporzenia sławy swemu narodowi, przyjęła w ostatnich czasach przydomek „polskiej“ par excellence. Otóż, gdy przyznanie się Henry'ego do fałszerstwa i podejrzenie gardła spadło jak piorun na pisma reakcyjne, „Niwa“ użyła nadzwyczaj mądrej metody, którą możnaby nazwać metodą lisiej jamy; rozpoczęła artykuł polityczny ab ovo, że jak wiadomo, istnieje we Francji rozgałęziony syndykat żydowski w celu użycia wszelkich środków uwolnienia Dreyfusa i tak nastroiwszy, na ton spiskowy, umysł czytelnika, zakończyła artykuł krótką wiadomością o śmierci Henry'ego, dodając głęboki frazes: „W tem tkwi jakaś tajemnica“. Czy pojmujesz czytelniku całą finezyę tego fortelu? Otóż chodzi o to, że prenumerator z Psiej Wólki, przeczytawszy takie zakończenie, będzie sobie łamał głowę nad rozwiązaniem „tajemnicy“ i zestawivszy zakończenie z początkiem o żydowskim spisku, stuknie się w głowę i wnet zawoła: aha, już go mam, to te szelmy żydy zarżnęły Henry'ego, aby całą sprawę zagmatwać i w mętnej wodzie ryby łapać — co trafił, to trafił i „Niwa polska“ utrzymała wobec swych prenumeratorów nimb nieomyślności i patriotyzmu. To jest dopiero mistrzowska finezya to spryt prawdziwie, że tak rzekę — *redaktorski!*

O tej publikacji cyfrowej

Ten e-book pochodzi z wolnej biblioteki internetowej [Wikiźródła^{\[1\]}](#). Biblioteka ta, tworzona przez wolontariuszy, ma na celu stworzenie ogólnodostępnego zbioru różnorodnych publikacji: powieści, poezji, artykułów naukowych, itp.

Wersja źródłowa tego e-booka znajduje się na stronie:

[Jednostka i ogół. Szkice i krytyki psycho-społeczne. - Skandale jako czynniki ewolucji](#)

Książki z Wikiźródeł są dostępne bezpłatnie, począwszy od utworów nie podlegających pod prawo autorskie, poprzez takie, do których prawa już wygasły i kończąc na tych, opublikowanych na wolnej licencji. E-booki z Wikiźródeł mogą być wykorzystywane do dowolnych celów (także komercyjnie), na zasadach licencji [Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach wersja 3.0 Polska^{\[2\]}](#).

Wikiźródła wciąż poszukują nowych wolontariuszy. [Przyłącz się do nas!^{\[3\]}](#)

Możliwe, że podczas tworzenia tej książki popełnione zostały pewne błędy. Można je zgłaszać na [tej stronie^{\[4\]}](#).

W tworzeniu niniejszej książki uczestniczyli następujący wolontariusze:

- Salicyna
- Ankry
- Mintho
- Teukros

1. [↑ https://pl.wikisource.org](https://pl.wikisource.org)

2. [↑ http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl](http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl)

3. [↑ https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze_kroki](https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze_kroki)

4. [↑ http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skryptorium](http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skryptorium)